

Podróżuj tylko trasami monitorowanymi przez Brukselę

8 kwietnia 2025

W najnowszym komunikacie prasowym (IP/25/928) Komisja Europejska przedstawiła nową „wizję” przyszłej mobilności. Oficjalnie chodzi o „większy komfort dla podróżnych”, o „bezproblemową” podróż pociągiem, autobusem, samolotem lub wynajętym samochodem. Prawda jest taka, że – po raz kolejny – staje się jasne: Bruksela nie realizuje celów zorientowanych na obywateli, lecz technokratyczną koncentrację władzy i kontrolę cyfrową – opakowaną w przyjemnie brzmiące hasła. Za pozorem przyjaznej obsługi kryje się chęć kontroli

Komisja skarży się, że nadal istnieje zbyt wiele przeszkód, gdy ktoś chce zarezerwować podróż multimodalną z punktu A do punktu B. Rozwiązaniem jest ogólnounijne rozporządzenie, które zmusi dostawców do ujawnienia swoich danych i połączenia swoich systemów. To, co jest sprzedawane jako postęp, jest w rzeczywistości radykalną standaryzacją, a tym samym pozbawieniem mocy struktur narodowych w imię „efektywności”. Jak podano w komunikacie prasowym, Bruksela chce stworzyć „jednolite ramy prawne dla multimodalnych usług mobilności cyfrowej”. Oznacza to nic innego jak: centralne regulacje, dostęp do danych o ruchu i – w razie potrzeby – przymus wobec dostawców prywatnych i publicznych.

Komisja skarży się, że dostawcy usług transportowych nie udostępniają swoich danych dobrowolnie. Logiczną konsekwencją są nowe przepisy wymuszające dostępność danych. Podobno po to, „aby ułatwić pasażerom wybór”. W rzeczywistości jednak chodzi o zabezpieczenie dostępu do wszystkich danych dotyczących rezerwacji, lokalizacji i użytkowników w sektorze transportu – pod przykrywką klimatu i agendy cyfrowej. Kto kontroluje, gdzie przemieszczają się ludzie, kontroluje znacznie więcej niż tylko trasy: dane dotyczące mobilności stanowią surowy

materiał do monitorowania społeczeństwa – w czasie rzeczywistym.

Jednolita przestrzeń mobilności cyfrowej stwarza również idealne warunki dla gigantów platform cyfrowych, niezależnie od tego, czy działają pod parasolem publicznym, czy prywatnym. Komisja Europejska toruje w ten sposób drogę nie tylko danym, ale także infrastrukturze do scentralizowanego zarządzania mobilnością, na przykład poprzez „ceny zależne od CO₂”, „ograniczenia dostępu dla środków transportu” i „zautomatyzowane profile ruchu w planowaniu ruchu”. To, co brzmi jak ochrona klimatu, w rzeczywistości jest kontrolą za pomocą algorytmów.

Komisja powołuje się na nowe badanie Eurobarometru. W związku z tym wiele osób chciałoby, aby proces rezerwacji był łatwiejszy. Być może tak jest – ale wyprowadzanie z tego całościowej restrukturyzacji całego prawa ruchu drogowego jest manipulacją poprzez tworzenie opinii. Jak zawsze w Brukseli, rzekome żądania obywateli są wykorzystywane do przeforsowania własnych planów.

Komisja sprzedaje swoje plany jako postęp dla jednostki. W rzeczywistości jest to kolejny projekt mający na celu przejęcie kompetencji i pozbawienie ludzi władzy. Krajowe przepisy o ochronie danych? To „przeszkody”, które należy usunąć! Wolny wybór dostawcy? Tylko jeśli można nimi sterować centralnie! Suwerenność danych? Przestarzała koncepcja w dobie współdzielonej mobilności! Celem nie jest obsługa, lecz kontrola. Nie komfort, a kontrola.

Niniejszy komunikat prasowy Komisji Europejskiej stanowi doskonały przykład technokratycznej arogancji Brukseli: przyjazne słowa skrywają systematyczną transformację Europy w aparat administracyjny oparty na danych, w którym centralizacja, nadzór i przymus stają się coraz bardziej codziennością. Dopóki podstawą tej polityki będzie brak udziału ludzi w wyborach, brak przejrzystości i powiązania

interesów korporacji, każda reforma będzie krokiem dalej od demokracji – i krokiem bliżej rządów technokratycznych w imię postępu.

Obywatele powinni podróżować – ale tylko ustalonymi, monitorowanymi trasami.

Tłumaczenie: dr Ignacy Nowopolski

Źródło zagraniczne: UncutNews.ch

Źródło polskie: drIgnacyNowopolski.Substack.com